

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odosłania:
Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli 1 kop. 25.

Rękopisy

bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie:
za wiersz garmonio-
wy lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
z wyjątkiem:
pierwszy raz 8 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Wszystkich naszych obecnych i przyszłych prenumeratorów uprzejmie prosimy o pośpiech w nadsyłaniu zamówień na pismo, gdyż musimy unormować nakład według liczby przedpłaćcieli.

KILKA MYŚLI I ŻYCZEŃ z dziedziny życia towarzyskiego.

(Dokończenie)

W społeczeństwach o starej kulturze, a przytem odznaczających się zdolnością organizacyjną, te punkty styczności życia towarzyskiego pilnie są wyzyskiwane. Dość wskazać Niemców i ich niezliczone: Lese- i Gesangvereiny. Tu nas w ostatnich czasach zaznaczyły się pokrewne dążności, chodzi tylko o skonsolidowanie i o zabarwienie ich więcej towarzyską cechą. W ten sposób życie towarzyskie, do niedawnych czasów prawie wyłącznie domowe, dziś zaś w dawnych ramach wprost niemożliwe, przeniesie środek swej ciężkości z domów prywatnych do instytucji publicznych, respective do resurs i klubów: jest to konieczność wynikająca z warunków bytowania.

Pytanie czy resursa dom prywatny pod względem towarzyskim zastąpić jest w stanie, zdaniem naszym może być rozstrzygnięte twierdząco, pomimo iż brak przyzwyczajenia na razie wielu jej zdola zyskać przeciwników. Przemawia na jej korzyść swoboda w wydatkowaniu, w stosunkach towarzyskich, równomierniejszy podział przyjemności pomiędzy uczestników. Gdy dziś chorobliwa ambicja wstrzymuje mniej zamożnych od łączenia się towarzyskimi z ludźmi zamożniejszymi, których nie mogą u siebie „odpowiednio przyjąć”, w resursie mają oni w tym względzie dowolność zupełną: wybór tej lub innej szaty, stanowiący często szkopuł w stosunku prywatnym—w lokalu klubowym, gdzie każdy jest niejako u siebie, nie ma znaczenia; natomiast brak gospodarza i gospodyni pozwala wszystkim brać równy udział w rozmowie, muzyce i zabawie wogóle, gdy w

domu prywatnym przyjęcie gości jest najwyższem umęczeniem dla pani domu, a nieco tylko mniejszem dla pana.

Bezpretensjonalność jest oczywiście koniecznym warunkiem rozwoju życia towarzyskiego w resursie: szukać go tam mogą i znaleźć powinni ci co go pożądata, co chcą spędzić chwilę na przyjemnej rozmowie lub muzyce—nie zaś ci, co przychodzą po to tylko, aby zaprezentować toalety swoje i poostrzyć dowcip na współuczestnikach zabawy. Wrzeka estetyka zewnętrzna takich zebrań towarzyskich (jeżeli istotnie modny strój jest estetyką uwarunkowaną) winna być zastąpiona przez estetykę wewnętrzną: przez treść rozrywki—inteligentną pogawędkę, produkcje artystyczne. Co do udziału płci pięknej w omawianem tu rozszerzeniu życia towarzyskiego myślę, że kwestja leży najzupełniej w jej rękach. Mężczyzna, pomimo, że narzeka na zanik życia towarzyskiego, potrafi jednak znaleźć sobie rozrywkę łatwiej niż kobieta, a często z wrzekomem pokrzywdzeniem tej ostatniej: łączy go z innymi bądź koleżeńСТВО, bądź wspólność pojęć i poglądów, bądź (co zresztą najmniej w sensie towarzyskim jest pożądaną) wspólność interesów. Kobieta pozostawiona sama sobie mniej wogóle ma towarzyskiego pociągu, mniej (po za rodziną) jest klasycznym „zooł politikon”, lecz i pośród kobiet, dziś, gdy zakres ich pracy znacznie się rozszerzył, a gdy w dziedzinie sztuk pięknych nie stoją zdawna niżej od mężczyzn, słyszymy coraz liczniejsze głosy domagające się powiększenia ich udziału w życiu intelektualnem i chętnie głosom tym przyznajemy słusność.

Jeżeli więc życie towarzyskie w tem rozumieniu, jakie powyżej starałem się przedstawić, jest równoznacznikiem życia intelektualnego, to kobiety, nie znajdując przesz. ód do wzięcia w niem udziału, najlepiej same okaza, o ile istotnie ich życzenia i skargi mają realną podstawę.

Przenosząc powyższe uwagi ogólne na grunt praktyczny w Radomiu, na zasadzie znajomości stosunków miejscowych postawić możnaby wnioski następujące: Mamy w mieście dość ludzi inteligentnych i towarzyskich, (prawdopodobnie znalazłyby się i panie) którzy życie resursowe, dziś wyłącznie karciane, chętnie widzieliby rozszerzone w kierunku

rozrywek towarzyskich, ich upodobaniu więcej odpowiadających. W tym celu należałoby uprosić komitet resursowy, o wyznaczenie jednego wieczora w tygodniu, w który zbierający się członkowie resursy i ich rodziny mieli by prawo korzystania z fortepianu i swobodnego używania pokoju np. portretowego. Jakkolwiek bowiem teoretycznie wzbronione to nie jest, jednak ze względu, że sąsiednia sala, poświęcona grze w karty, traci nieco na poważnej ciszy niezbędnej jakoby dla traktowania sztuki karcianej z namaszczeniem, jest regulaminowo nieprzyjętem czynić w tym pokoju cośkolwiek hałaśliwego. Zyskawszy pozwolenie na użytkowanie z lokalu, ci sami członkowie resursy, którzy codziennie w cukierni np., utyskując na jałowość życia, folgują swym towarzyskim potrzebom, przenoszą się raz na tydzień do resursy i skupiają wokoło siebie pewien ruch literacko-artystyczny, polegający na rozmowie literackiej i produkcjach muzycznych najróżnorodniejszych, bez z góry postawionego programu, który nadawał by małym, bezpretensjonalnym zebraniom charakter popisowy i koncertowy. Każdy z uczestników bierze obowiązek wciągnąć swą rodzinę lub znajomych, którzy do rozrywki podobnej mogliby się nadawać. Zupełna swoboda stroju, zupełna dowolność w korzystaniu z bufetu resursowego z góry się zastrzega.

Powodzenie warunkuje się w znacznej mierze dobrymi chęćmi i cierpliwością osób utalentowanych i inicjatorów, którzy mieć powinni na względzie, że, bawiąc się sami, stanowią jądro skupienia dla innych i w ten sposób przygotowują grunt dla stałego utrzymania i przyjęcia się tej formy życia towarzyskiego.

Wprowadzenie takich zebrań wpłynie na ożywienie resursy i podniesienie jej charakteru, co obecnie, w przeddzień przewidywanego wskutek przeniesienia biur zarządu drogi żelaznej do Warszawy zmniejszenia liczby członków resursy, nader jest dla niej pożądanem zarówno ze względów moralnych jak materialnych.

Obecny karnawał daje dość czasu na to, aby interesowani ludzie dobrych chęci porozumieli się bliżej nad wprowadzeniem w życie powyższego projektu w czasie dlań najodpowiedniejszym—początku wielkiego postu.

Boj.

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI
EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką
w oświetleniu Fankla Naślanki.

(Dalszy ciąg)

Kiedyśmy się załatwiali z rachunkami, uważałem pomiędzy Stasiem, a świeżo odkrytym kuzynem, jakieś znaki tajemnicze.

— Mamy dwa numery przy sobie, można drzwi otworzyć—zauważył nagle kuzyn Kajtuś, zwracając się do Wosia.

— Tak?—rzekł Woś, ogromnie ucieszony, a stolik i karty są?

— Są, zdaje się—rzekł Staś niedbale. I dodał: obok nas mieszka też ten Olbrys Bilski...

— Olbrys! Olbrys!—zawołał Woś—patrzajcie! zapomniałem całkiem o tym idjocie. Co się z nim stać mogło? Wiecie? On się znów kocha.—I opowiedział w kilku słowach najnowsze przypadłości sercowe biednego Olbrysa. Wszyscy zaczęli się śmiać.

Weszliśmy na górę w korytarz. Staś nagle przystanął i rzekł poważnie do Wosia.

— Słuchaj! gra swoim porządkiem, mój Wosiu kochany; choć moglibyśmy sobie przyrzec, że jako sąsiedzi, przyjacieli, a nawet krewni; będziemy grali skromnie. Ma rację Kajtuś, że ogrywać się nie myślimy. Jakies sto rubli—no! dwieście różnicy... i basta. Ale nie o to idzie. Tyś żonaty, my nie; więc co

nam wolno, to nie uchodzi tobie. Gdybyś zatem spotkał u mnie kogoś... później może się ten ktoś zjawić... To proszę o dyskrecję... w twoim interesie...

Woś uśmiechnął się filuternie, poklepał go po ramieniu i rzekł:

— O co? myślisz, że zgłupiał do reszty? czy co?

— Tego nie myślę,—odparł Staś zawsze z powagą,—tylko nie chciałbym, aby mnie kuzynka moja, a twoja żona pomawiała o to, że cię na złe drogi prowadzę. Zresztą—powtarzam—chodzi przeważnie o ciebie.

— Eli! rzekł Woś i machnął ręką zawsze z uśmiechem,—jeśli tylko o takie głupstwa ci chodzi, to pluń na to... Ale ciekaw, co też się z tym Olbrysem stało? Niepodobna przypuścić, żeby dotychczas przy spódnicy siedział. Byłoby to już nawet całkiem nieprzyzwoicie. Jeśli nie starzy, to ciotka przegnała by go z pewnością do tej pory.

Tymczasem Staś otworzył swój numer i zapalił świecę, weszliśmy za nim. To samo zrobił i Kajtuś w swoim numerze, przyczem przekonałem się najpierw, że drzwi pomiędzy obydwoma ich pokojami były już otwarte.

Kajtuś stanął we drzwiach, od siebie do Wosia pokoju i rzekł do nas półgłosem:

— Słuchajcie panowie! u pana Bilskiego widziałem, wchodząc, światło przez szparę. Musi chyba w domu być; z kądem miał widzieć, że my na sali? Przytem słychać jakieś jęki, czy, coś?

— Jęki? podchwycił Woś, albo mu zaszkodziły u nas ciastka do herbaty, takie ze serem, co je Helenka piecze sama, albo już dostał kosza od Zośki... A może

jedno i drugie! Pójdę się przekonać. Jak mi Bóg miły! pójdę...

I wypadł w korytarz; my za nim. Na kilka kroków przed drzwiami, zaczął iść na palcach. Nagie zatrzymał się i wskazując na numer pokoju, rzekł półgłosem:

— No patrzcie, patrzcie! I taki chce mieć powodzenie na wyścigach i przy pannie! Widzicie? Trzynasty numer! I potem będzie drugim swego pecha przypisywał Idjota! idjota!... Oh! na pewno i ciastka jadł i kosza dostał...

Zapukał zlekka do drzwi. Z początku nic, tylko jakby sapanie, czy jęk dochodzący zewnątrz. Woś zapukał mocniej. Z pokoju ozwał się głos, jakby z grobu:

— Kto tam?

Woś nacisnął klamkę i drzwi otworzył. Straszny widok... Na łóżku, bez surduta i kamizelki siedział Olbrys, jedną ręką oparty na kolanach, z twarzą ukrytą w dloni, drugą założył rozpaczliwie za szelkę. Jedną świecę na stoliku dopalona do połowy, druga złamana, sterczała kołosem zwichniętym ku jego głowie, jakby na szyderstwo. W pokoju widoczny był nieład. Surdut leżał niedbale na kuferku podróżnym, z kamizelki, rzuconej widocznie gwałtownie na stół przed łóżkiem, zwieszał się tragicznie ku ziemi zegarek na łańcuszku, prawie ziemi dotykając. Rozburzone włosy wyraźnie uwytłuszczone maskowaną dotąd na wszelkie sposoby łysinę. Olbrys nie zmienił pozycji, tylko spojrzał przez palce. Wtedy dojrzałem, że przez te palce kapąły obficie łzy. Olbrys strasznie jęknął i rzekł, prawie łkając:

(d. c. n.)

BIBLIOTEKA
AMYPUP
Nr 17

Odezwa Redakcji „Wisły“.

(Wzesz. IX i X tym r. 1899).

W zeszycie styczniowym przedstawiliśmy stan materialny naszego wydawnictwa. Zdecydowaliśmy się wówczas poprowadzić *Wisłę* jeszcze przez rok 1899 w nadziei, że warunki wydawnicze poprawią się. Obecnie wyznać musimy, że nadzieje nas zawiodły. Nieodzownie oczekiwano poparcia i brak nam funduszy nawet na ukończenie druku rocznika.

A jednak potrzebujemy niewiele. *Stu pięćdziesięciu nowych prenumeratorów zapewniłoby czasopiśmu znośną egzystencję.* Aby nas nie posądzono, że potrzebujemy wiele, musimy objaśnić, że wydatki nasze ograniczają się wyłącznie prawie do kosztów druku i papieru. Pracę bowiem redakcyjną dajemy zupełnie bezinteresownie. *Wisła* nie opłaca ani lokalu redakcyjnego, ani żadnych zgół wydatków na utrzymanie biura. Artykuły wielu autorów, ilustracje, cały dział „poszukiwań” oraz część obszernego działu „krytyki” nie nie kosztują. Honoraria, bardzo zresztą skromne, pobierają tylko autorowie, nie mogący pozwolić sobie na zrzeczenie się drobnego choćby wynagrodzenia za czas, odkradziony pracy chlebobdajnej.

Czy tak być powinno? nie będziemy tego rozstrząsać, zaznaczymy tylko, że *tak jest*, i że pomimo niewielkich potrzeb, zaspokoić ich nie możemy.

Ponieważ prowadzenie czasopisma ściśle naukowego, pozbawionego poparcia ze strony tych, dla kogo jest przeznaczone, nie należy znowu do takich rozkoszy, abyśmy się mieli upierać przy jego utrzymaniu, oświadczamy, że jeśli poważniejsze organa naszej prasy nie zdołają nam pomóc do przełamania obójności kół, które mogą podtrzymać upadające czasopismo, będziemy zmuszeni z żalem zrzec się dalszego wydawania *Wisły*.

Redakcja.

Warszawa w listopadzie r. 1899.

Wszelkie komentarze uważamy za zbyteczne, fakt przemawia sam za siebie. Dla wiadomości tylko czytelników dodajemy, że „*Wisła*”, miesięcznik geograficzno-etnograficzny, wychodzący przez lat 12 pod światłem kierownictwem znanego uczonego dr. Jana Karłowicza, położyła nieocenioną wartość zasług dla nauki i literatury w ogóle, a dla kresu naszego w szczególności. Dość powiedzieć, że na „*Wisłę*” wzorowało się kilka nowo-powstałych pism europejskich, między innymi pismo „*Czeski Lid*”, które dziś znajduje się w domu prawie każdego Czecha, umiającego czytać i pisać. Obecnie „*Wisła*” wychodzi pod redakcją przyrodnika i archeologa p. Erazma Majewskiego.

Warunki przedpłaty z przesyłką pocztową: rocznie rb. 7, półrocznie rb. 3 kop. 50.

Adres redakcji Złota 61.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli:

W. M. rb. 5. Michałina Nieciecka kop. 30. P. Mazurek, dzierżawca bufetu kolejowego, złożone przez pasażerów rub. 1.

Na odlew dzwonów złożyli:

Od p. Kazimierza Ruszczewskiego rozmaite ułamki metalowe i trochę starego bilonu.

Odnaczenia.

Pravit. Wiestn. ogłasza następujące odnaczenia w gub. Radomskiej:

Sędzia pokoju miasta Sandomierza Parczewski—order, św. Włodzimierza klasy IV.

Prokurator radomskiego sądu okręgowego Szalimow, i członek sądu okręgowego radomskiego Barysznikow—order św. Anny klasy III.

Nauczyciel progimnazjum sandomierskiego Sretniński—order św. Stanisława klasy II.

Nauczyciele gimnazjum męskiego radomskiego Linski, żeńskiego Cisar, inspektor progimnazjum sandomierskiego Gołkarew—ordery św. Stanisława klasy III.

Spółka Rolna Radomska.

Ogólne zebranie Spółki Rolnej odbyło się w sali hotelu Europejskiego. Przedmiotem obrad była kwestja braku robotnika w majątkach ziemskich i kwestja utworzenia specjalnego oddziału ubezpieczeń od ognia przy Spółce Rolnej.

Z powodu spóźnionej pory i nawału materiału bieżącego, sprawozdanie szczegółowe odkładamy do numeru następnego. Obecnie zaznaczamy tylko, że obrady ujętynie kierowane przez przewodniczącego p. Adama Helbicha, dotyczyły najważniejszych spraw społecznych, z bytem ziemiańskim związanych. Mówcy zaś poszczególni jasno i wyczerpująco przedstawiali poruszane kwestje.

Wyciągi konne.

Powstał projekt przeniesienia wyciągów konnych z Ćmielowa do miasta, znajdującego się przy kolei—do Kielc lub do Radomia. Poszukiwany jest plac na tor, mający w obwodzie 2 w i 136 sąż. Bliższych szczegółów udziela adwokat Tadeusz Przyłęcki w Radomiu.

Kolej z Ostrowca do Sandomierza.

Kurjer Codzienny dowiaduje się z poważnego źródła, że oprócz projektów budowy nowych linii kolejowych do Płocka, z Ciechanowa do Wyszkowa i t. p. poruszona jest sprawa budowy odnogi kolejowej z Ostrowca do Sandomierza w celu połączenia z koleją austriacką i z Lublina w najkrótszym kierunku do Brześcia Litewskiego. Studja tej ostatniej linii oddawna już zostały wykonane. Dodajemy, iż to są projekty zarządu budowy kolei skarbowych, a budowa odnogi od Ostrowca do Sandomierza dla tego została podniesiona, iż kolej iwangr.-dąbrowska przechodzi na skarb, a o odnogę wyżej wspomnianą oddawna dopominają się okoliczni fabrykanci i rolnicy.

Wynagrodzenie za propinacje wiejskie.

W sprawie wynagrodzenia za zniesione prawo prop. wiejskiej w Królestwie Polskim „Kurjer Polski” podaje poniższe szczegóły: Z Petersburga dochodzi nas wiadomość o postępie spraw wynagrodzenia przez skarb za zniesione prawo propinacji dotychczasowych posiadaczy tych praw we wsiach w Królestwie Polskim. Mianowicie opinie władz, w tym względzie zgromadzone, już wniesiono do Rady państwa, gdzie sprawa ta wejdzie ma pod obrady sesji najbliższej. Wśród opinii z Królestwa Polskiego wypowiedzieli się przychylnie za wynagrodzeniem za propinacje wiejskie General Gubernator warszawski i prokurator Królestwa Polskiego, której prezes jednak zastrzegł sobie zdanie odrębne w tym względzie. Nieprzychylniej opinii udzielił rząd gubernialny warszawski. Inne rządy gubernialne w Królestwie Polskim wyraziły także swoje zdania, po rozpatrzeniu zakomunikowanego im memoriału delegowanego do nas w tej sprawie w r. z. członka rady ministerjum skarbu, Cytowicza, który, jak wiadomo, obszernie motywuje zasadniczą odmowę wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji po wsiach; opinię tę podzieliło także ministerjum skarbu. W każdym razie sprawa ta niebawem będzie decydować rozstrzygnięta przez Radę Państwa.

Z balu Tow. Dobroczyńności.

Rada Towarzystwa Dobroczyńności pośpiesza najuprzejmiej podziękować tym wszystkim, którzy nie odmawiając swej pomocy przy organizacji balu z d. 10 b. m., przyczynili się do zasilenia funduszy Towarzystwa.

Przedewszystkiem więc serdeczne podziękowania należą się Ww. pp.: Cennerrowej, Dobrzańskiej, Ettingerowej, Fuldowej, Teodorowej Karszowej, Kulczyckiej, Moździńskiej, Wacławowej Przychodzkiej, Silnickiej, Skulskiej, Twardzickiej, Wisłockiej, Woszczyńskiej, Żaluskiej i Żerańskiej, które raczywszy przyjąć rolę gospodyń balu, łaskawie podjęły się również sprzedaży biletów, a które, mimo niezupełnie sprzyjających okoliczności, wywołanych blizkim terminem balu studenckiego, potrafiły jednak zapewnić balowi Towarzystwa dostateczne poparcie publiczności. W dalszym ciągu Rada najuprzejmiej dziękuje W-nej R. Daniewskiej za łaskawe przygotowanie odznak dla gospodarzy balu, Ww. pp.: J. Rudzińskiego z Józefowa za materiał świerkowy do ozdobienia sali, W. Modzelewskiemu i J. Jasickiemu za pomoc w sprzedaży biletów przy wejściu na salę, F. Laskowskiemu za udzielenie kagańców ze składów straży ogniowej do oświetlenia Resursy na zewnątrz, J. Grodzickiemu za zwolnienie od opłaty, pobieranej od miejsca na słupach afiszowych, jak również firmie „I. K. Trzebiński” za ustępstwo 10% od ceny, przypadającej za druki.

Wreszcie Rada składa najuprzejmiej podziękowania tym wszystkim, którzy czy to przez udział osobisty w zabawie, czy to przez nadatki, lub też przez samo rozkupienie biletów, umożliwili osiągnięcie celu zabawy.

Ostateczny wynik balu pod względem pieniężnym nie da się dziś jeszcze przedstawić z całą ścisłością. Powodem tego są napływające jeszcze z prowincji ofiary, jakie Towarzystwo otrzymuje na skutek zaproszeń, do rozesłania których wraz z biletami widziało podstawę poniekąd i w tej okoliczności, że często musi przychodzić z pomocą biednym z bliższych i z dalszych okolic Radomia.

W obecnej chwili dochód brutto, po odtrąceniu podatku przypadającego od złożonego kuponu wartości 2 rb. 50 kop., wynosi 377 rb. 37½ kop. Wydatki wyrażają się cyfrą 93 rb. 99 kop., a kwotę tę usprawiedliwiają następujące pozycje:

opłata za wynajęcie sali	rb. 6 k. —
zaprawa woskowa do posadzki oraz	
froterki	rb. 2 k. 75
oświetlenie sali i frontu Resursy	rb. 11 k. —
świece do kandelabrow na salę i do	
buduaru	rb. — k. 96
wynajęcie muzyki i poczęstunek dla	
niej	rb. 39 k. —
przewóz zieleni	rb. 2 k. 40
roboty wieńców, szpagat i gwoździe	rb. 5 k. 05
woda sodowa, soki i potrzeby tu-	
letowe do buduaru	rb. 4 k. 75
opłata 2 biletów	rb. 2 k. —
opłata 2 garderobianych	rb. 2 k. —

druk afiszów, biletów i odezw rb. 16 k. —
materiał na odznaki dla gospodarzy balu rb. 1 k. 45
marki pocztowe do niektórych zaproszeń rb. — k. 63

Razem rb. 93 kop. 99

Ponieważ powyższa suma, pokrywa już wszystkie wydatki, przeto czysty dochód wynosi obecnie 283 rb. 38½ kop., oczekiwac jednak należy, że dochód ten zwiększy się ze względu na spodziewane jeszcze wpływy o których wyżej była mowa. Po otrzymaniu takowych Rada nie omieszką podać do wiadomości ogółu ostatecznego wyniku zabawy.

Ś. p. August Przemyski.

W d. 13 b. m. pochowano na miejscowym cmentarzu zwłoki ś. p. Augusta Przemyskiego emeryta, b. urzędnika rządu gubernialnego, zmarłego w 66-ym roku życia. Nieboszyk cieszył się w mieście naszym ogólną sympatją jako zacny i prawy człowiek.

Tow. akc. Marywil.

Towarzystwo akcyjne wyrobów ceramicznych „Marywil” dało za rok ubiegły 26262 franków czystego dochodu. Wyprodukowano wyrobów za 238087 fr., kapitał zakładowy wynosi 1,550,000 fr.

Tow. higieniczne.

Powstała myśl założenia w mieście naszym filji warszawskiego Towarzystwa higienicznego. Inicjatorem jest dr. Henryk Fidler.

Bal studencki.

Jak było do przewidzenia bal studencki powiódł się znakomicie. Zaszczycił go obecnością swoją J. W. Gubernator.

W pięknie przybranej sali rozpoczęto tańce polonezem o godzinie 11.

Do kontredansu stanęło par około 80, do mazura 72, a kierownik tańców miał nielada zadanie w uszykowaniu i prowadzeniu tak licznej gromady.

W toaletach pań przeważały kolory biały i różowy.

„Filary” jak zwykle zapełnione były patrzącymi, tak samo galerja.

Zabawa przeciągnęła się do białego dnia przy dźwiękach starannie dobranej i dobrze grającej orkiestry braci Melodystów.

Nietulisko. (Kor. „Gaz. Rad.”).

W polowie z. m. we wsi Nietulisko Duże soltys Ignacy Mazur został wraz z małoletnim synem swym pokąsanym przez wściekłego psa. W parę dni po wypadku pokąsani udali się do Warszawy do zakładu d-ra Palmirskiego—skąd po dwóch tygodniach powrócili w najlepszym zdrowiu. Mazur nie ma słów wdzięczności dla d-ra Palmirskiego, który uratował od strasznej choroby i jego i jego synka.

W dzień Trzech Króli parobczak Stanisław Hamera zakradł się do mieszkania cieśli Andrzeja Siarka i wyjął mu z szuflady 400 rub. gotówką, wekslem 300 rub., zegarek i rewolwer. Ptaszka przyłapano na trzeci dzień w Ostrowcu; ze skradzionych pieniędzy zdążył przejechać zaledwie 5 rub. resztę gotówki, weksel i rzeczy zwrócono właścicielowi, a winnego oddano w ręce sprawiedliwości.

J. Gor.

Ostrowiec.

Mieliśmy w miesiącu ubiegłym w mieście naszym dwa pożary. Spalił się naprzód dom mieszkalny Tomasza Pulsakowskiego, ubezpieczony na rb. 230, w kilka dni potem spaliła się stodoła Wojciecha Hamerskiego. Straty w zbożu, sianie i słomie wynoszą rb. 200. Ubezpieczony był tylko budynek na rb. 60. D. 21 grudnia r. z. na stacji dr. ż. Iw. Dąbr. Ostrowiec Józef Murda, mający lat 33, przy zdejmowaniu z wozu beczki z okowitą, został nią przygnieciony, ponosząc śmierć na miejscu.

Z p. Opoczyńskiego.

D. 23 grudnia r. z. znaleziono na drodze do os. Drzewicy zwłoki kobiece w ubraniu letnim; w nieboszeczce poznano mieszkankę m. Opoczna Marjanę Bobrowską.

We wsi Sworzykach w p. Opocz. dzierżawca młyna wodnego Jan Dukat, rąbiąc łód, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że zabił się na miejscu.

We wsi Pisary w p. Opatowskim w miesiącu zeszłym 35 letniej Stefanji Boroń młocarnia parowa oderwała lewą nogę.

Cena węgla.

W d. 15 b. m. na st. Radom płacono za 125 korcy węgla kamiennego 157 rubli. Jest to cena niebywale jeszcze wysoka—w poprzednich latach płacono przeciętnie 95 rub.—a najwyższa osiągała 100 rb.

Zguba.

P. Szymulski kapelmistrz prosi nas o zaznaczenie, że jest u niego do odebrania za udowodnieniem własności złoty sygnet z kamieniem, znaleziony na ulicy.

Adres p. Szymulskiego: dom W-iej Targowskiej ul. Lubelska.

Urodzaj buraków i produkcja cukru.

Z dawnych ogłoszonych przez Wszechrosyjskie Tow. cukrowników wynika, iż przypuszczalny urodzaj buraków w gub. Radomskiej wynosi 3125000 pud., przypuszczalna zaś produkcja cukru 324500 pud.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

W ubiegłym roku zakończył życie w Radomiu ś. p. Konstanty Luboński. Zналиśmy nieboszczyka prawie wszystkie, tak w Radomiu jak i w okolicy.

Świeżo mamy w pamięci mile wrażenie, jakie odnosił każdy, ktokolwiek zbliżył się do Niego, ujęty przysłowiową prawie grzecznością i gotowością do przysługi.

Nie obce są nam wszystkim zasługi zmarłego. Był to człowiek gorliwej inicjatywy, której wiele instytucji w Radomiu istnienie swe zawdzięcza. Co więcej, nie kończył dzieła na podaniu projektu; miał rzadką wytrwałość dążenia do wytkniętego celu i prawdziwy takt w wychodzeniu z ludźmi. Zawsze pierwszy gdy ogólne społeczne potrzeby mieszkańców pomocy wymagały, chętnie i bezinteresownie poświęcał swe pracę, wiedzę i wpływy.

Słowem—kochał serdecznie swe miasto rodzinne i dobre po sobie zostawił wspomnienie.

Należy się by pamięć ś. p. Konstantego Lubońskiego utrwaloną została w Radomiu czynem znaczącym i trwałym, a tym według mnie jest ustanowienie stypendjum imienia Konstantego Lubońskiego dla uczącej się młodzieży w gimnazjum radomskim.

Nie idzie tu o znaczne składki, niech każdy, kto znał i pamięta tego w całym znaczeniu człowieka dobrej woli, złoży choć drobną kwotę, a zebrany fundusz, ulokowany w solidnej instytucji, utworzy sumę, której odsetek wystarczy choćby dla jednego kształcącego się młodzieńca. Rzucam tę myśl, która nie jest wyłącznie moją—i poddaję pod rozpoznanie krytyki mieszkańców Radomia i okolicy, a mam niepłodną nadzieję, iż projekt ten, pożądanym skutkiem odniesie.

Członek Resursy, Towarzystwa Dobroczynności i uczestnik Kasy Przemysłowców Radomskich.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do gubernatorów następujące zawiadomienie: „W uzupełnieniu okólnika ministerjum spraw wewnętrznych z dn. 4 października r. z. za № 23, ministerjum prosi JW. Pana o zawiadomienie urzędów poborowych, że 1) ministerjum oświaty zatwierdziło osobną formę zaświadczeń, wydawanych tym studentom, uwolnionym za udział w rozruchach wiosennych w roku zeszłym, którzy mogą być przyjęci z powrotem do zakładów naukowych w ciągu roku bieżącego; 2) wzmiarkowaną formę zakomunikowano i innym ministerjom, w których zawiadywaniu pozostają wyższe zakłady naukowe; 3) osoby, które otrzymały od władzy naukowej takie zaświadczenia, powinny je przedstawić w miejscu zapisania ich do spisów poborowych, urzędy zaś wojskowe obowiązane są prowadzić kontrolę wszystkich tych osób; 4) niema określonego terminu prekluzyjnego, oraz sposobu dostarczania podobnych zaświadczeń urzędowi poborowemu (t. j. osobiście, lub przez pocztę), lecz okoliczności te nie pozbawiają urzędów poborowych prawa żądania przez policję po ukończeniu poboru w r. b. zaświadczenia od studenta, który nie przedstawi go z jakiegokolwiek przyczyny. Jeżeli dokument powyższy nie będzie wówczas przedstawiony, to po szczegółowym zbadaniu praw tej osoby co do odroczenia, celem ukończenia edukacji, urząd poborowy wydać powinien stosowne rozporządzenie zgodnie z przepisami ogólnymi“.

Dienniki petersburskie donoszą, że powstał projekt utworzenia osobnego ministerjum handlu i przemysłu, przyczem utrzymany będzie nadal departament handlu i przemysłu przy ministerjum skarbu. Według opracowanego projektu, nowe ministerjum składać się ma z 4 departamentów: handlu, przemysłu, żegluga, oraz handlowego i technicznego wykształcenia. Pod zawiadywanie ministerjum postanowiono również przekazać sprawę opodatkowania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Kuratorjum trzeźwości. Do urzędzenia na wystawie paryskiej działu opieki nad trzeźwością ludu komitet warszawski delegował Ludwika hr. Skarżyńskiego, który w tym celu wyjechał już do Paryża.

Torf. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwa, które dokonywa od dłuższego czasu poszukiwań torfu w różnych miejscowościach Rosji Europejskiej i Azjatyckiej, zarówno na gruntach skarbowych, jako też na prośbę osób prywatnych na ich gruntach, zajęło się obecnie sprawą eksploatacji torfu na szerszą skalę i wprowadzenia go, jako opału, na kolejach, parostatkach i w różnych przedsiębiorstwach przemysłowych. W tym celu wkrótce w ministerjum zwołaną będzie osobna narada pod przewodnictwem samego ministra rolnictwa i dóbr państwa Jermołowa, z udziałem przedstawicieli ministerjum skarbu i komunikacji, jako też instytucji, które sprawa ta może obchodzić.

Banki przemysłu górniczego i naftowego. W niedalekiej przyszłości powstać mają dwa Banki: jeden na potrzeby przemysłu górniczego, a drugi naftowego, z filjami w głównych miastach państwa rosyjskiego.

Gazeta „Prawo“ donosi o ważnym orzeczeniu senatu, jakie obecnie zapadło w sprawie pewnego urzędnika kolejowego, dochodzącego od zarządu kolei odszkodowania za utracone na służbie zdrowie wskutek przeciążenia pracą. Senat rozstrzygnął sprawę na korzyść skarżącego i wyjasnił, że utrata zdrowia skutkiem niepomiarnej przeciążenia pracą, bez udzielenia koniecznego odpoczynku i bez najmniejszego starania o zdrowie urzędnika, powinna być w pojęciu prawnym uznana za równoznaczną z utratą zdrowia skutkiem wypadku nadzwyczajnego, spowodowanego winą kolei.

Wszystkim, którzy raczyli uczestniczyć w pogrzebie ukochanego syna mego ś. p.

Aleksandra RUCIŃSKIEGO

a w szczególności Szanownemu księdzu proboszczowi Roleckiemu i wszystkim tym, od których podczas choroby syn mój doznawał tak dużo szlachetnych serc, składam serdeczne „Bóg zapłać“.

21—1
Skarżysko dnia 10 stycznia 1900 r. MATKA

Wszystkim, którzy łaskawie raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p.

Augustowi PRZEMYSKIEMU

a w szczególności Szanownemu duchowieństwu, przyjaciółom i młodzieży, która na swych barkach przeniosła drogie nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne „Bóg zapłać“.

19—1
RODZINA.

Z K r a j u.

Ochrona lasów. Pierwszą karę za niedozwolony wyrąb lasu nałożono w gub. płockiej.

Pewien właściciel za wycięcie części lasu, wbrew zakazowi komitetu ochrony lasów, skazany został sądownie na 3,000 rubl. grzywny lub na areszt sześciomiesięczny.

W Łomży powstaje towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli szkół początkowych w gubernii łomżyńskiej. Członkami mogą być nauczyciele i nauczycielki. Składka od członków rzeczywistych wynosi 3 rb. rocznie, od honorowych 15 rb. jednorazowo.

Pociągi spacerowe. Zarząd kolei nadwiślańskich opracowywa projekt wprowadzenia w sezonie letnim pociągów spacerowych na dalsze przestrzenie, jak z Warszawy do Nowo-Aleksandrii, Lublina, Kielc, Olkusa i innych miejscowości, najchętniej odwiedzanych latem przez publiczność.

Kolej tomaszowska. Budowa kolei tomaszowskiej rozpocznie się z wiosną r. b. W pierwotnym planie budowy zamierzono wprowadzić pewne zmiany pod względem skierowania kolei do Chełma, na co ministerjum komunikacji zgodziło się w zasadzie. Główny zarząd budowy tej kolei mieścić się będzie w Lublinie.

Szkoła. Na zebraniu mieszkańców osady Wolborz w powiecie piotrkowskim, postanowiono z funduszu osady zbudować nową szkołę. Na cel ten przeznaczono 5000 rub.; roboty zaczną się z nastaniem ciepłej pory roku.

Zapis dobroczynny. Były patron trybunału i naczelnik biura lubelskiej dyrekcji szczegółowej Tow. Kret. Ziem. ś. p. Stanisław Ilustrowski, zmarły w tych dniach w Lublinie, zapisał w testamentie 1000 rubli na Osady Rolne oraz 5000 rub. na Lub. Tow. Dobr. z przeznaczeniem odsetek dla sali sierot, której nieboszczyk przez długie lata był opiekunem.

Z Lublina donoszą nam: w d. 20 b. m. odbędzie się w naszym mieście pierwszy zjazd ziemian, należących do Lubelskiego Towarzystwa rolniczego. Program zjazdu wypełnią między innymi cztery odczyty, a mian. p. M. Dobrski z Chmielnika będzie mówił „O płodozmianach na glinach“, p. E. hr. Scipio del Campo—„O nawozach sztucznych“, p. A. Napiórkowski z Krza—„O kredycie meljoracyjnym“ i p. N. Budny z Niemiec—„O hodowli trzody chlewnej“. Podczas zjazdu będą również toczzone obrady w sprawie tegorocznej wystawy rolniczo-przemysłowej w Lublinie, na którą nastąpiło już pozwolenie odpowiedniej władzy. Wystawa otrzymuje zapomogę od kasy miejskiej 5000

rub., z sumy powyższej magistrat udziela 4000 rub. w formie pożyczki bezprocentowej.

W Kielcach wybudowano i urządzono nową rzeźnię miejską. Nowa rzeźnia posiada urządzenie odznaczające się wielkimi udogodnieniami w postaci stołów ruchomych, wodociągów, wózków mechanicznych, elewatorów i t. p. Dzierżawca płaci miastu rocznie z rzeźni 7200 rub. tenuty.

Z pism i książek.

W № 1 „Niwy Polskiej“ z r. b. znajdujemy ciekawą bardzo artykuł, podpisany pseudonimem *Walentyńnian* p. t. „Dumania optymizmu“. Artykuł ten zasługuje na bliższą uwagę: autor zastanawia się nad dwoma wyrazami, które codziennie nieskończoną ilość razy obijają się każdemu o uszy i które wszyscy prawie—z małymi nader wyjątkami—rozrzućnie i nieopatrznie szafują....

Wszak znam ci jest, czytelniku, zdawkowe już prawie obecnie oderwanie się:

...Słowo honoru!

Dwa tylko wyrazy—powiada p. Walentyńnian, a ogrom treści mieszczą. Oniż zawartą też w nich była moc potężna, która wyrokowała o losach nie tylko jednostek, ale rodzi, rzesz, narodów całych, prowadziła rycerzy do zwycięstw i chwały, broniła uciemiężonych, ochraniała od zwątpienia i upadku.

Bo honor dla człowieka był największą po Bogu świętością, skalać go—nikt się nie poważył. Dawał przywileje nadzwyczajne. Za hańbę poczytywano w wiekach średnich mężowi rycerskiemu tży, ale honor i tę słabość ludzką rozgrzeszał.

Przysięga na honor musiała być dotrzymaną, kto ją złamał popadał w hańbę. Wszak-ci mistrz Twardowski, pochwycony przez szatana, mógł się jeszcze salwować fortem, ale chytry bies przypomnieniem o honorze zmusił go do kapitulacji.—*Verbum nobile debet esse stabile, domine Twardowski!*—rzekł, gdy mistrz pochwylił dziecko dopiero co ochrzczone z kolebki, ratunkowi gwoli, a Twardowski bez oporu w szpony mu się oddał.

Honor był synonimem szlachetności.

W rzeczy samej w pojęciu dawnym honor był synonimem niewzruszonej prawdy, kto dawał słowo honoru, ten zarazem składał przysięgę i temu, co swem słowem poręczał, święcie i ślepo wierzone.

Ale czasy się zmieniają... Światem owładnął wszechwielmożny Interes. Ludzie, pod wpływem tego mocarza, zmienili przekonanie.

Honor zbankrutował. Stracił walor na giełdzie, na jego zaręczenia lichwiarz nie pożyczyci ani szeląga, szewe nieda ci butów, ani sklepikarza bułek. W stosunkach towarzyskich również stracił kredyt. Serdeczny przyjaciel nie wygodzi ci w potrzebie, gdy mu tylko słowo honoru jako pewność ofiarujesz, a jeżeli ci wydawca honorem wypłatę należności zaręcza, możesz być pewny, że jej nie odbierzesz.

Dopóki honor miał wartość rzeczywistą, nie śmiano nim szafować. Dziś stał się pochyłym drzewem, na które nie tylko kozy skaczą, ale na które wpelzają żaby i cały stek innych wstrętnych amfibów. „Słowo honoru“ słyszysz z ust rzeźmieszków, handlarza, zrujnowanego panka, nierządnicy, giełdowych szwindelmacherów. Dziesięcioletni smarkacz powołuje się na „swoje honoru“... Biedny honor i nikt się za nim nie ujmie...

Honoru już niema obecnie, stracił on cenę i nikt złamanego grosza za niego nieda.... a jednak słyszymy ciągle o nim, w obronie jego szczękają kurki pistoletów, krzyżują się szpady i niejedno zdrowie, a nawet i życie ludzkie, opłaciło rzeczywistość, a czasami mniemaną tylko, zniewagę jego.

Posymista powiedział by, że to zażytek barbarzyńskich czasów, przesąd równie bezpodstawy, jak i wiele innych—p. *Walentyńnian* przeżył jednak temu gorąco i stanowczo, twierdząc, że ów honor tak spopolitowany i rzekomo zbankrutowany w rzeczy samej nie stracił swojej treści: czem był—pozostanie, dopóki ludzkość istnieje będzie, dopóki będzie istniała cywilizacja. Żyjemy w czasach rozprężenia, straciliśmy, wskutek fałszywych filozofii, poczucie wielu rzeczy, wielu obowiązków—ale ów przypływ demoralizacji minie i ludzkość wróci do normalnego stanu.

Historja poucza nas, że już na wiele wieków przed nami istniały społeczeństwa, hasłem których było „żyć i używać“—czyniły one wrażenie szaleńców oddanych orgiom na wulkanie. Po wybuchu, podczas którego zaślepienicy giną w potokach ławy, gdy warstwy popiołów zasypują ich, a płomienie śladu po nich nie zostawiają, pozostaje zawsze garstka ludzi rozsądniejszych, rozważniejszych i zacniejszych.

I ci zawsze znajdują sposób ocalenia—a uratowawszy się, nauczani doświadczeniem, przysięgają pokoleniom wskazywać, jak żyć należy. Przez nich doko-

nywa się odrodzenie, oni szczepią zapamiętane prawdy Boże i te, co cywilizacja zdobyła—oni też przechowują i krzewią potem. niby dobry ogrodnik, poczucie godności, honoru, które nie są przywilejem, lecz nieodłączną częścią składową całości moralnej człowieka.

P. Walentynian jako optymista z krwi i kości sądzi, że przewrót ku dobremu może i powinien odbyć się bez kataklizmu, a doprawdy niewiele do tego potrzeba.

Idzie o to tylko, aby głos rozsądku pozyskał chętnych słuchaczy, by nie brzmiał jak głos wołającego na puszczy. Idzie o to, aby wszechwładnie rozpanoszone Interes zastąpić innemi ideałami—temi mianowicie, które ludzkości żywotność i trwałość zapewniają. Idzie o to, aby serca napętniła Miłość Ewangeliczna—która jest prawem praw. „Kochaj Boga nad wszystko a bliźniego jak siebie samego”—czy tak trudno spełniać to przykazanie? O! nie. Łatwo jest wszelką — lecz trzeba serca nasze oczyścić z chwałostów i do porządku doprowadzić; trzeba je uprząwić wiarą a wykwitnąć z nich kwiaty, które się złożą w przepiękny bukiet: zrodzą się w nich uczucia, które z człowieka uczynią istotę godną Boga. Wtedy honor odzyska swą świętość nietykalną i stanie się dla ludzkości puklerzem ochronnym od zamachów złego.

j. w.

Ze świata.

Piękne przygotowanie nauczycieli ludowych.

Kluczem do niezrozumiałej nieraz brutalności nauczycieli niemieckich w stosunku do uczniów szkół ludowych może być następująca wiadomość, zamieszczona w gazecie nauczycielskiej, która wychodzi w Poznaniu w języku niemieckim: „Z okręgu bydgoskiego dochodzi do nas o pewnym seminarjum nauczycielskiem wiadomość, która dla tego zakładu jest co najmniej niepoehlebna. Istnieją tam stosunki, które dłużej nie powinny być cierpiane. Niedosć, że wychowawcy zakładu są za najniższe przewinienia ciągnięci za uszy przez przełożonego. (w I-ej klasie znalazło się tylko trzech uczniów, którzy nie byli w ten sposób karani); pan ten nie wzdryga się używać środków wychowawczych,

które może bywają tu lub tam używane w zakładach poprawczych dla małoletnich przestępców, ale nigdy nie powinny być stosowane do przyszłych nauczycieli. Trzeba tylko słuchać i podziwiać. Niedawno naprzykład dwóch młodzieńców w wieku lat 17—18 rozciągnięto na ławie w auli i obito grubym kijem. Jedna z ofiar otrzymała 18 kijów; do tej operacji zawołano na pomoc 12 kolegów młodzieńców. Jest to oburzające, że młodzież, która po 3—4 latach ma pełnić zawód nauczycielski, jest w ten sposób traktowana. Czy pan przełożony nie zna innych środków pedagogicznych? czy też wychowawcy seminarjów są tak przyzwyczajeni do kijów, że inaczej nie można z nimi poradzić? Biada seminarjom, które z takim materiałem muszą pracować! Lecz biada także pokoleniu nauczycieli, które, samo wychowane przy pomocy kijów, zatraciło poczucie, że kara ta jest poniżającą i uważa ją też za jedyny środek karny w szkole! I to się dzieje obecnie w kraju, który przechwala się przed Europą swoją kulturą i swoim szkolnictwem, w kraju Diesterweg, Herbart i tylu innych wielkich nauczycieli, których imiona tak chlubnie się zapisały w dziejach pedagogii!

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Pięć-wiekowy jubileusz uniwersytetu jagiellońskiego obchodzony będzie uroczysto w Krakowie w czerwcu b. r. Na tę chwilę przygotowuje się szereg darów honorowych, pamiątek, publikacji i objawów czci dla prastarej szkoły, która w dziejach nauki i kultury niezmiennie doniosła odegrała rolę i od średnich wieków do dziś dnia nieprzerwanem pasmem lat istnieje, pełna żywotności.

Dnia 6 b. m. odbyła się w Krakowie poufna narada zastępy b. uczniów uniwersytetu krakowskiego wszystkich wydziałów, zaszczyconych stopniem jego doktorskim. W zebraniu udział wzięło także grono osób umyślnie przybyłych ze Lwowa. Przewodził Kazimierz Badeni. Zapadła uchwała, żeby starać się o korporacyjny udział w uroczystości jubileuszowej i wystąpić ze zbiorowym doktorskim darem honorowym. W tym celu rozesłana zostanie odezwa do wszystkich po kraju rozproszonych doktorów wszelkich wydziałów i zawodów. Rozesłanie odezwy, zbieranie wkładek i przeprowadzenie wogóle uchwał ze-

brania, złożono w ręce komitetu wykonawczego, do którego wybrani zostali: d-rowie: Benis Artur, Doboszyński Adam, Kwaśnicki August, Kwiatkowski Stanisław, Morełowski Julian, Mieczkowski Józef, Paszkowski Franciszek, Potocki Andrzej, Świderski Franciszek, Tom owicz Stanisław.

Telegramy.

Bruksela, 13 go b. m. Według nadeszłej tutaj depeszy cyfrowanej z Pretorji, burowie w d. 11 b. m. zajęli wszystkie wzgórza panujące nad Ladysmithem i obozem angielskim. Kapitulacja Ladysmithu spodziewana jest lada godzina.

Londyn, 14-go b. m. Gen. Buller postanowił dziś wydać burom walną bitwę nad Tugelą.

Londyn, 15-go b. m. Odbywają się tu przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw społecznych zebrania, zalecające w swych uchwałach rychłe zawarcie pokoju; redakcje poczytniejszych pism otrzymują wiele listów od publiczności, żądających zakończenia wojny z burami.

Z humorystyk.

— Jak będziesz dokazywał, to dostaniesz w skórę.
— Tego pan profesor nie zrobi!
— Dlaczego, smarkacz?
— Bo pan profesor nie Bur, a ja nie Anglik.
(Biesiada).

Kolejowe nasze tuzy
Pociąg się śmieją,
Ze publiczność zbiera guzy
Przy jeździe koleją:
Ze konduktor słabnie z głodu,
Dróżnik ma się gorzej,
Bo to pono im dochodu
Cokolwiek przysporzy.
Ejże, tuzy kolejowe,
Co to z tego będzie!
Niech przestanie męczyć głowę
Myśl o dywidendzie!
Bo już dzisiaj człowiek struty
Szepcze z pasją głuchą,
Ze dzban wodę nosi pęty,
Aż się urwie ucho.
(Kur. Św.).



Dozw. przez Urząd lek. za
№ 337 na ogół zas. handl

Puder „IRIS“
Nieszkodliwy 94—3

żądać w blaszanym opakowaniu z podpisem H. Lachs. Pudełko po 15, 80, 50 kop. i 1 rb. Zwraca się uwagę na № 337.

NAUCZYCIELKA

z instytutu Petersburskiego z poważnym świadectwem, poszukuje lekcji w miejscu. Wiadomość w Redakcji.
18—2

Od 1 lipca 1900 r. do dominium Kurów
potrzebny Rządca 13—2

rekommendacje poważne z praktyki dłuższej w majątkach rolnych i leśnych i kopje świadectw przesłać podług adresu: gubernia Radomska poczta Opatów w Kurowie.

W Dominium Potworów

powiat radomski, (tamże telegraf i poczta) stanowiąc będzie w r. b. ogier czystej krwi angielskiej, ROEDERER po Rulerze i klaczy Black-mare. Od jednej klaczy, która może być trzykrotnie puszczana, opłata wynosi rb. 25 i rubla na stajnię. Dla bliższego porozumienia się, adresować: do administracji dóbr Potworów.
2—2

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż wwiezione na st. Jastrzab w lipcu m-cu 1899 r. przez ni-wiadomych ekspedytorów i dotychczas nie wyeksportowane 15 sztuk kamienia piaskowca wagi 100 pudów, w razie niezgłoszenia się właścicieli po odbiór i nieuiszczenia przypadającego drożde żelaznej składowego, po upływie 3 ch miesięcy od daty trzykrotnego ogłoszenia na zasadzie art. 90 ogólnej ustawy Rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane przez publiczną licytację na pokrycie przypadającej drożde żelaznej należności.
50679—3

Ktoby miał

do sprzedania książki lub rękopisy z 16 i 17 wieku raczy przesłać opis takowych do Redakcji „Gazety Radomskiej” dla S. L.
17—4

Za Redaktora: Szczesny Jastrzębowski.

NOWO OTWORZONY Zakład Pogrzebowy

przy ul. Rwańskiej, w domu Rotenberga załatwia wszelkie formalności pogrzebowe; posiada na składzie trumny metalowe, półmetalowe, drewniane od najskromniejszych do najszlachetniejszych, wieniec z szarfami i bez, kapy i blachy na trumę. Sprzedaż po cenach umiarkowanych i NA RATY. Z czem polecamy się Sz. publiczności
23—3
KUBIS i ŁADECKI.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, багаż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie.
49202/49941—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Waga
	1899 rok						P. F.
20760	26 9	29 9	Sosnowiec	Ber. i Jer. Smoliński	G.A. Gutsztadt	okaz. duplik.	1 2 10
4656	10 8	16 8	Iwangród	Lewkowicz	"	kafie zwycz.	2 21 20
1444	12 8	14 8	Kielce	"	"	świece	1 1
1445	"	"	"	"	"	"	1 1
87415	17 9	20 9	Warszawa	J. Kosiński	"	gumowe wyr.	1 1 2
7158	28 9	8 10	Kijów P.Z.	M. Wozwański	"	olej lniany	2 24 5
1206	24 9	5 10	Berszad	N. Drochliński	"	olej rzepak.	1 13 10
488	"	4 10	Wasil. P.Z.	W. Czerniach.	"	"	1 13 10
2768	1 9	10 9	Połon. P.Z.	Kiestlicher	"	krzesła gięte	1 1 15
462	6 8	22 8	Moskółwo	Timochin	"	"	1 1
464	"	"	"	"	"	"	1 1
463	"	"	"	"	"	"	1 1
5323	15 9	22 9	Gran. W.W.	Rapaport	"	żel. wyroby	1 2
6974	20 8	26 8	War. W.W.	Mendelson	"	części maszyn	6 45
3419	19 10	21 10	"	Olszow. i Kier.	"	"	1 31
22307	17 11	20 11	Radom	Lewon	"	papa	16 26
1529	23 10	25 10	Ostrowiec	Jan Zawadzki	"	beczka smoły	1 10
2768	9 10	6 11	Powłogr.	L.A. Podolski	"	lepierz	1 10
1864	1 11	4 11	Ostrowiec	Mandelbaum	"	mąka kasza	1 5
4604	6 11	8 11	Warsz. W.	Ch. Świerdak	"	świece ster.	4 11 35
20752	14 10	25 10	War. M.N.	Kempinski	J. Winogrodz.	żel. wyroby	1 5 15
22437	21 10	24 10	Radom	Rosenblum	okaz. duplik.	plótno ruskie	2 11 32
184636	24 10	28 10	Łódź	Lipszye	"	manufaktura	1 1 10
87132	28 10	31 10	"	L. Padwa	"	tow. łokciowy	1 3 35
91924	29 9	9 10	Warszawa	Br. Repphan	"	tow. weiniany	1 2
97395	14 10	18 10	"	A. J. Kon	"	sukno	1 8
99958	23 10	28 10	"	Goldenberg	"	masz. do szyc.	2 2 30
19816	2 10	8 10	"	Napierski	"	piś. materiał	1 15 5
1692	27 9	4 10	N.-Aleks.	Cukierman	"	sukno	2 12 30
1828	24 10	29 10	"	Rosenberg	"	pow. wyroby	1 1 30
18432	19 10	31 10	Kowno	Fitkiewicz	"	"	1 3 8
43732	25 4	30 4	Warszawa	Lewkowicz	"	wino	1 1 14
80264	20 8	24 8	"	Rosset	"	sadło	3 23 30
4729	3 10	8 10	"	Goptgeber	"	marmur	1 18 4
1543	22 10	23 10	Lublin	Frank	"	odzień	2 2 18
5978	23 10	25 10	Warszawa	Pomolog ogr.	Faduszko	siodło	1 1 32
277	25 8	26 8	"	"	Budzińska sz.	sadzonki	2 4
396	4 11	4 11	"	"	wykaz	bagaż	1 27
9173	18 10	23 10	"	Tomaszów	T.N.N. Manuf.	okaz. duplik.	1 2 3
92279	22 10	28 10	"	"	ryde	"	1 2 3
9423	26 10	31 10	"	"	Sym. i Stecki	"	3 20 15
9551	29 10	3 11	"	"	Pterawer	"	1 2 20
17070	11 11	13 11	Opoczno	"	Kuszer	"	2 9 5
190278	4 11	7 11	Łódź	"	Szw. Birn i L.	okaz. duplik.	42 100
29154	7 11	10 11	Gall	"	Dyck. i Wern.	"	1 10
590	6 11	14 11	Kożanka	Strzemies.	"	cz. sur. masz.	1 1 33
21137	23 10	29 10	Końskie	Sosnowiec	Minel Frenkel	"	— 750 33
10219	22 10	25 10	Chęciny	"	Pelisz	"	1 1 20
14558	30 10	1 11	Jędrzejów	"	Krajewski	"	1 10
				"	febr. Gipsu	Redel	150 750

Дозволено Цензурою. 5 Января 1900 г. г. Радомъ.
Druk J. Grodzickiego w Radomiu,

W domu Ss-rów Lubońskich jes do wynajęcia od 1 lipca r.b. lokal na drugim piętrze, składający się z 6 pokoiów i kuchni. Bliższa wiadomość na miejscu od godz. 3—4 popołudniu.
20—2

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca do zarządu domem w mieście lub na wsi. Wiadomość w Redakcji.
22—3

GAZETA

wychodzić będzie dalej
na warunkach
dotychczasowych.

SWIĄTECZNA

Pismo tygodniowe dla wszystkich, którzy czytać umiają, albo mogą słuchać czytania. Pisane najrozumniej z pism polskich. TREŚĆ: wszelkie nowiny z kraju i ze świata; sprawy gminne i parafialne; opisy historyczne i naukowe; żywoty; powieści; gospodarstwo, pszczelnictwo, rzemiosła, handel, ceny zbóż i t. d. „Gazeta świąteczna” służy ku zdrowej, rzetelnej oświeceniu, uczciwej zabawie, moralnemu i materialnemu pożytkowi czytelników.

Adres redakcji: Plac kości ła św. Aleksandra 11, przy rogu Wspólnej.

Cena rocznie 2 ruble, z przesyłką pocztową 3 ruble. Można też opłacać częściami półrocznie lub kwartalnie. Opłacający rocznie wprost w redakcji otrzymują upominki.

Redaktor i wydawca
Konrad Prószyński.

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow.

od dnia 15 (27) października r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 45 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w noc.
№ 26 „ 9 „ 5 rano

„SZAROTKA“

Zakład ogrodniczy K. Miketty w Radomiu przy ulicy Spacerowej poleca Szanownej publice na sezon karnawałowy: kwiaty cięte, oraz przyjmuje zamówienia na bukiety, wieniec i dekoracje sal balowych.
484—2

Wydawca: Wiktor Brześciński.